

Michał Hetmański: Cokolwiek poza 500 m to zgnity kompromis i odpuszczanie ambicji

Warszawa, 27.01.2022

Co w zamian za 500 metrów w liberalizacji ustawy antywiatrakowej? Eksperti Instrat przypominają obliczenia potencjału energetyki wiatrowej. Z każdym metrem więcej wymaganej odległości od zabudowy mieszkalnej wyrzucamy do kosza lub spowalniamy istniejące projekty lądowych farm wiatrowych.

- Politycy przesuwając suwak w kierunku 700 czy nawet 1 000 metrów wybierają w zamian importowany drogi gaz, a nie jak się im wydaje mniej wiatraków.
- W dzisiejszych warunkach 1 gigawat lądowych turbin generuje 2 miliardy złotych oszczędności w imporcie gazu ziemnego lub blisko 1 miliard złotych w przypadku węgla kamiennego.

Fundacja Instrat [opublikowała w połowie 2021 r. analizę](#), z której wynika, że Polska może łatwo odblokować potencjał energetyki lądowej. Liberalizacja szkodliwej zasady 10H według pierwotnego rządowego projektu sprzed 2 lat dałaby możliwość rozwoju taniej energii z wiatru na nawet 7 procentach powierzchni Polski. Od 6 lat aż 99,7 proc. kraju jest ustawowo wyłączony i musimy to pilnie zmienić.

Podczas prac komisji sejmowej pojawiła się propozycja tzw. kompromisu, czyli przesunięcia granicy z pierwotnie proponowanych przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska 500 metrów odległości turbin wiatrowych od zabudowy mieszkalnej do 700 lub aż 1 000 metrów w stosunku do obecnych ok. 1 500 metrów. **Wzięcie wartości pośrodku to nie jest metoda na kompromis** - tłumaczą eksperci.

- Cokolwiek poza 500 metrów to zgnity kompromis i udawanie, że spotykając się w połowie osiągnąmy jakiś konsensus. Nic bardziej mylnego. Istotna większość projektów gotowych do rozpoczęcia inwestycji tuż po liberalizacji ustawy antywiatrakowej była w ciągu ostatnich lat szykowana pod kątem właśnie tej odległości. Adaptacja tych przedsięwzięć do nowej odległości nie potrwa z dnia na dzień - wykosi masę gotowych projektów, których potrzebujemy na wczoraj - mówi Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, ekspert w zakresie energetyki i klimatu.

Jak wynika z analizy Instratu z 2021 r., potencjał energetyki wiatrowej na lądzie wynosi 18 GW według założeń liberalizacji do poziomu 500 metrów odległości. Obecnie mamy ich niewiele ponad 7 GW, a w długim terminie moglibyśmy osiągnąć nawet 32 GW nowych inwestycji. **Jak do tych liczb ma się nowa propozycja 700 metrów?** Wpływ starają się oszacować eksperci.

- W perspektywie 30 lat zmiana z 500 na 700 metrów nie wydaje się mieć aż tak dużego wpływu, ale łatwo ulec pokusie komfortu i stwierdzić "skoro w długim terminie nie jest źle, to zgódźmy się". Dokładnie tak myślą ci, którzy blokują rozwój energii wiatrowej od 6 lat. Wpływ tej zmiany na istniejące projekty w horyzoncie tej

dekady, czekające w przedbiegach do realizacji, jest fundamentalny. W jej wyniku zamiast iść po 18 GW mocy onshore w 2030 r. zatrzymamy się krótko po przekroczeniu 11 GW, które osiągniemy dzięki wynikom aukcji URE.

Każdy 1 GW energetyki wiatrowej na lądzie wiele znaczy dla polskiej suwerenności i bezpieczeństwa energetycznego - mówi Bernard Swoczyna, Główny Ekspert w programie Energia i Klimat Fundacji Instrat. - *W skali roku możemy z takiej mocy wyprodukować 3,3 TWh energii elektrycznej. Aby wytworzyć tyle samo prądu z gazu ziemnego - przypomnijmy, że to uzależnienie od niego wywołało kryzys energetyczny i rekordową drożyznę - trzeba by kupić za granicą ponad pół miliarda metrów sześciennych gazu, co przy dzisiejszej cenie z polskiej giełdy daje rachunek na poziomie aż 2 miliardów złotych (nie mówiąc o opłatach CO2). Tyle gazu zużywają w pół roku np. Zakłady Azotowe Puławy, to prawie 10% rocznej przepustowości gazoportu. Podobny rachunek dla importowanego węgla kamiennego wskazuje na blisko 1 miliard złotych oszczędności - ostrzega ekspert.*

- Rządzący powinni mieć świadomość, że z każdym 10, 50 i 100 metrów dalej poza 500 pochodzące z konsultacji społecznych, zwiększają rachunek za import paliw. Przesuwanie takim suwakiem jak w grze komputerowej ma negatywne ekonomiczne i geopolityczne konsekwencje dla Polski. W ramach KPO zobowiązaliśmy się do znacznego postępu, a nie kolejnej deformy, która może znowu zablokować spłynięcie środków do kraju - podsumowuje Michał Hetmański, prezes Instratu.

Im dalej od 500 metrów, tym większy rachunek za importowany węgiel i gaz

Wymierne geopolityczne i ekonomiczne konsekwencje braku liberalizacji zasady 10H

- 1** Każdy 1 gigawat wiatraków na lądzie produkuje rocznie 3,3 TWh energii to roczne zużycie woj. podlaskiego
- 2** Dzięki nim możemy spalić ponad 0,5 mld m³ importowanego gazu mniej wartego 2 miliardy złotych
- 3** ...lub 1,3 mln ton importowanego węgla kamiennego wartego blisko 1 miliard złotych



Źródło: obliczenia własne Instrat przy założeniach: współczynnik wykorzystania mocy onshore = 37,7%; sprawność spalania dla el. gazowej = 60% i węglowej = 36%; cena gazu w kontrakcie Y+1 na TGE = 330 zł/MWh; cena węgla ARA = 166 USD/t; USD/PLN = 4,33; nie uwzględniono kosztów CO2.

Kontakt:

Michał Hetmański, Prezes Fundacji Instrat, michal.hetmanski@instrat.pl, +48 513 748 019

Analiza dostępna pod adresem <https://instrat.pl/hetmanski-700-metrow-to-nie-tylko-zgnily-kompromis-ale-niebezpieczna-gra-geopolityczna/>